

# Percival Schutzenbach, Marysia

Szła Marysia z domu  
Domu maminego  
Napotkała Jasia  
Pod brzozowym lasem  
Szła Marysia z domu  
Domu maminego  
Napotkała Jasia  
Lecz kocha innego

W lasach brzozowych nie widać nic  
Mgła tylko, mrok i ćma  
Marysię nadobną spotkać chciał  
W blasku księżycy chędożyć miał

Szła Marysia z domu  
Domu maminego  
Napotkała Jasia  
Pod brzozowym lasem  
Oj Jasiu, Jasińku  
Zejdź że ty mi z drogi  
Bo do chłopca muszę co mi bliski,drogi

W lasach brzozowych nie widać nic  
Mgła tylko, mrok i ćma  
Zębiska ostre wbił w szyję Jaś  
Szeptając czule zakrwawił jej twarz

Szła Marysia z domu  
Domu maminego  
Napotkała Jasia  
Pod brzozowym lasem  
Oj Jasiu, Jasińku  
Zejdź że ty mi z drogi  
Bo do chłopca muszę co mi bliski,drogi

W lasach brzozowych nie widać nic  
Mgła tylko, mrok i ćma  
Krwawa historia  
Swój koniec ma  
Z Marysi ostały się buty dwa

Szła Marysia z domu  
Domu maminego  
Napotkała Jasia  
Pod brzozowym lasem  
Ciebie nie kochałam  
I kochać nie będę  
Bez twojej miłości łatwo się obejdę  
Szła Marysia z domu  
Domu maminego  
Napotkała Jasia  
Pod brzozowym lasem  
Jasieniek ustąpił  
Wolna droga twoja  
Możesz iść, lecz wkrótce będziesz tylko moja!